

objawiły się one klarownie w naszej historii. Nie ma idealnego ustroju, tak jak nie ma idealnych obywateli. „Polityka jest na tyle niemoralna, na ile niemoralni są politycy rządzący krajem!” (s. 193). By nasi politycy przestrzegali obowiązujących zasad moralności, my sami musimy wyмагаć ich od siebie.

Ostatnia część zawiera teksty, których autorami są: Monika Mitera *Polityka a moralność według teorii dezintegracji pozytywnej*, Mirosław Lisiecki *Homoseksualizm – moralność, tolerancja i polityka*, Bożena Kruszewska *Polityka a odżywianie*, Jacek Andrychiewicz *Prawdomówność zwierząt i ludzi*. Część ta w większości odbiega od tematyki pozostałych. Jest dowodem świadczącym o różnorodności prezentowanej na konferencji, która stała się kanwą do powstania książki.

Po zapoznaniu się ze wszystkimi tekstami nasuwa się takie spo-

strzeżenie: Politycy nie wyobrażają sobie polityki bez moralności, (o czym świadczą ich wypowiedzi na ten temat), a nawet w niektórych przypadkach przyznają jej miejsce wiodące, lecz nie zawsze przestrzegają swoich deklaracji. Oczywiście, przytaczają fakty nadużyć przez swoich „kolegów z branży”, ale wprost stwierdzają – nie ma polityki bez moralności, a takowe poglądy przeplatane są historycznymi odwołaniami do myśli filozoficznych.

Jednakże polityka i moralność nie jest problemem samych polityków. O tym świadczy interdyscyplinarność tej konferencji i różnorodność problematyki artykułów. Pozostaje mieć nadzieję, że padające tu stwierdzenia nie zostaną tylko wypowiedzianą i wydrukowaną treścią teoretyczną, ale będą drogowskazem i inspiracją praktycznych działań polityków.

Włodzimierz Zięba

Nauka i dążenie do prawdy

Наука и стремление к истине

Adam Grobler, *Prawda a względność*, Aureus, Kraków 2000, s. 173

Dwudziestowieczna filozoficzna debata nad nauką gruntownie zrewidowała jej obraz. Za sprawą Poppera, Quine, Kuhna, Feyera-

benda i innych zarzucono wpierv dwuwarstwowy model języka nauki składający się, z jednej strony, z jednostkowych zdań obserwacyj-

nych, zaś z drugiej, z ogólnych praw powiązanych z tymi pierwszymi zasadą indukcji. Kuhn wysunął myśl, że paradygmaty, teorie naukowe poprzedzielane są rewolucjami. Te ostatnie nie są procesem racjonalnym, lecz bardziej przypominają nawrócenie religijne. Z tego też powodu komunikacja i porozumienie międzyparadygmatyczne jest ograniczone¹, bowiem niewspółmierne. Feyerabend przekonuje w swoim anarchizmie, że nie ma w nauce jakiejś obowiązującej metody, a nawet w ważnych momentach historycznych naukowcy częstokroć gwałcili metody, które filozofowie proponowali jako cechy wyróżniające naukę spośród reszty kultury. Kuhn pospołu z Feyerabendem przyczynili się do upowszechnienia takiego obrazu nauki, w którym przestaje ona być przedsięwzięciem racjonalnym. Tak oto nauka, która od nowożytności uchodziła za wzorzec racjonalności, umieszczona została w rzędzie takich dziedzin kultury jak religia i magia. To wszystko, w powiązaniu z niekwestionowanym sukcesem technologicznym, dokonany za sprawą nauki zakrawa na paradoks. Podkreśla się jednak, że sukces naukowy musi być powiązany z racjonalnością, a zatem nie można

przystać na diagnozę uhistorycznioniej filozofii nauki.

Książka A. Groblera *Prawda a względność* jest próbą restytucji nauki jako przedsięwzięcia zasadniczo racjonalnego, w swych dążeniach nakierowanego na regulatywną ideę prawdy.

Zasadniczym celem, jaki stawia sobie autor *Prawdy a względności*, jest rozbrojenie relatywizmu z wszelkich jego zalet – upatruje się w nim antidotum na absolutyzm i dogmatyzm. Relatywizm, w ujęciu A. Groblera, to pewien motyw w dociekaniach filozofów z obozu postmodernizmu i konstrukttywizmu; motyw odrzucenia idei prawdy obiektywnej w jakiegokolwiek postaci (s. 11). Relatywiści odrzucają prawdę rozumianą jako pewną transcendentálną normę na rzecz – w najlepszym wypadku – normy obowiązującej w danej kulturze, albo jak R. Rorty, traktują ją jako pusty komplement czasem prawiony pewnym zdaniem. Bezpośrednim następstwem tego stanu rzeczy jest antyintelektualistyczny ruch krytyki nauki jako formy kultury, której autorytet jest nieuzasadniony, bowiem nie służy dochodzeniu do prawdy obiektywnej, a stanowi jedynie źródło i instrument ucisku i represji intelektualnej. Źródłem tej tendencji i ogólnie relatywizmu upatruje Grobler w hermeneutyce, marksizmie, pragmatyzmie i filozofii analitycznej.

Ciekawym pomysłem A. Groblera jest idea, że najmocniejsza

¹ Ta sama myśl już wcześniej została *explicitie* wyrażona przez L. Flecka, przy czym mówił on nie o paradygmatach lecz o stylach myślowych. Podobnie to on ukuł pojęcie „niewspółmierności”.

broń przeciwko relatywizmowi, tj. paradoks samoodniesienia, jest nieskuteczna, gdyż zasadniczo chybiona z tego to względu, iż ma „wartość jedynie względną: obowiązuje wyłącznie na gruncie absolutyzmu” (s. 15)². Powiadają relatywiści, że skoro prawda jest nieuchronnie zrelatywizowana do jakiegoś układu pojęciowego, gdyż absurdalna jest myśl o rzeczywistości niezależnej od układu pojęciowego, to o żadnej prawdzie – klasycznie rozumianej – nie może być mowy.

Zamysł A. Groblera polega na wykazaniu, że względność, w szczególności względność pojęciowa, nie pociąga za sobą relatywizmu – byłaby to zatem względność bez relatywizmu. Wiązany z relatywizmem antydogmatyzm, powiada Grobler, musi zakładać jakąś ideę obiektywności, która nie musi z konieczności wymagać istnienia prawdy absolutnej, prawdy „z boskiego punktu widzenia”. Rozwijana przez A. Groblera idea obiektywności wzoruje się na T. Nagła idei „widoku znikąd”, tj. samotranscendencji i postępie poznania.

Analizując współczesną debatę nad prawdą w postaci sporu inflacjonizm – deflacionizm odrzuca to ostatnie stanowisko, jako że odrywa

ono pojęcie prawdy od interesujących filozoficznie kwestii, tj. znaczenia i realizmu. Inflacyjna teoria prawdy A. Tarskiego relatywizuje pojęcie prawdy jak i znaczenia do interpretacji i modelu. Taki stan rzeczy prowadzi jednak do relatywizmu, bowiem nie ma tu miejsca na postawienie pytania o to, która interpretacja jest właściwa, co ustala interpretację. Model jest konstrukcją zależną od języka, przeto użytkownicy różnych języków głosić będą odmienne ontologie. Pomysł A. Groblera polega na rozszerzeniu prawdy w sensie Tarskiego na języki nauk empirycznych. W tym celu przyjmuje on, że – w myśl tezy o uteoretyzowaniu obserwacji – prawda zależy od układu pojęciowego. Problem relatywizmu zostaje tu ominięty w ten sposób, że odrzuca się ideę o bezterminowym uwięzieniu w ramach jednego, określonego układu pojęciowego. Klasyczna idea prawdy, zdaniem A. Groblera, wymaga, aby struktura języka naśladowała strukturę świata (izomorfizm Wittgensteina z *Traktatu*, atomizm logiczny Russella, Tarskiego definicja prawdy jako spełniania) (s. 71).

Układy pojęciowe kategoryzując świat tym samym określają jego podstawową ontologię – także indywiduacja w świecie zależy od pewnych teorii czy mniemań (preteoretycznych uprzedzeń). Wybieramy pomiędzy układami ze względu na ich większe walory poznaw-

² Niemalże identyczną argumentację można znaleźć w pracach A. L. Zachariasza, *Poznanie teoretyczne. Jego konstytucja i status*, Lublin 1990, a także A. L. Zachariasz, *Relatywizm a problem prawdy*, [w:] K. Jodkowski (red.), *Teoretyczny charakter wiedzy a relatywizm*, RRR 17, Lublin 1995, s. 511–513.

cze, kierując się przy tym różnorodnymi potrzebami epistemicznymi (s. 52). W konstrukcji układu pojęciowego biorą udział: zasady identyfikacji indywidualów, rodzajów naturalnych, własności i relacji. Układy pojęciowe niezbędne są do tego, byśmy mogli dyskursywnie sformułować jakiegokolwiek rezultaty poznawcze, z drugiej strony w projektowaniu układu pojęciowego uczestniczy jakaś uprzednia wiedza czy mniemanie. Błędne koło znika tu przez przyjęcie tezy, że układ pojęciowy organizuje pewien wycinek naszego doświadczenia (ma charakter lokalny), a nie doświadczenia w ogóle (jak u Kanta). Toteż w zależności od bogactwa doświadczenia i wyrafinowania naszych potrzeb poznawczych zależy ilość układów pojęciowych różnorodnie powiązanych ze sobą. Z tego też względu pojęcie prawdy nabiera charakteru idei regulatywnej, transcendentnej wobec każdego układu pojęciowego branego z osobna; jest ona regulatorem dynamiki przekształceń układów pojęciowych (s. 88). W ten też sposób nasze zabiegi stają się obiektywne. Ich celem jest zidentyfikowanie modelu M języka L oraz rozstrzygnięcie, czy rozpatrywany model jest wystarczająco podobny do badanego aspektu rzeczywistości na tyle, by zaspokajał nasze potrzeby poznawcze. Identyfikowanie modelu M polega na rozstrzygnięciu, które zdania języka L są prawdziwe, które fałszywe, które zaś są lukami

prawdziwościami. Tak też dokonuje się postęp poznawczy (s. 95). Ważną rolę w tym procesie odgrywają tzw. presupozycje syntagmatyczne, czyli warunki posiadania wartości logicznej przez zdania określonej klasy.

Metodą oceny wartości poznawczej hipotez jest, dla A. Groblera, zasada wnioskowania do najlepszego wyjaśnienia. Głosi ona, że hipotezę, która dostarcza najlepszych (spośród dostępnych) alternatywnych wyjaśnień zjawisk badanej dziedziny, należy uznać za przypuszczalnie prawdziwą (s. 110). Kryteriami są tu: odsłanianie mechanizmu zachodzenia zjawisk, większa moc wyjaśniająca, która, jako że dotyczy obszerniejszej klasy zjawisk, sprzyja unifikacji teoretycznej, precyzyjność.

Racjonalność i postęp naukowych poczynań poznawczych, będące następstwem przekonania, że świat daje się opisywać z coraz większym podobieństwem poprzez kolejno proponowane modele, wymaga – wedle A. Groblera – przyjęcia argumentu transcendentnego w minimalnej postaci. Głosi on, że nauka jest przedsięwzięciem poznawczym dokonującym się w oparciu o ideę korygowalności (fallibilizmu), co wymaga z kolei przeświadczenia, że świat daje się coraz dokładniej opisywać (s. 125). Aby poznanie naukowe było możliwe, świat nie może być amorficzną masą, ale

musi być czymś co przedkłada jedne struktury pojęciowe nad inne, nawet jeśli nie ma takiej struktury, która pasowałaby do świata dokładnie. Celem aktów poznawczych jest dążenie do prawdy w sensie dążenia w określonym kierunku, bez punktu docelowego; wykrycie, który z możliwych – ze względu na daną teorię – światów *MS* jest „światem rzeczywistym” (s. 133). Jako że nauka jest agregatem wzajemnie powiązanych ze sobą, paralelnie rozgrywanych gier epistemicznych (sieci układów pojęciowych), to posunięcia w ramach jednej gry zakładają strategię innej, korekty jednej pociągają rewizję drugiej – usuwa to zagrożenie niewspółmierności poszczególnych gier naukowych. W ten sposób idea dążenia do prawdy – zdaniem A. Groblera – staje się „patchworkową” teorią prawdy (s. 139). I choć w naszych zamierzeniach poznawczych poza język wykroczyć nie możemy, to możemy jednak przesuwać granice naszego języka, a co za tym idzie świata w myśl idei Wittgensteina, kierując się przy tym określonymi potrzebami poznawczymi. Jeżeli przy tym na uwadze mamy reguły gry naukowej, to pozwala nam to dokonywać postępów poznawczych. To z grubsza rzecz ujmując kluczowe idee książki A. Groblera *Prawda a względność*. Powyższe ich zreferowanie pomija cały szereg niuansów, drobiazgowych analiz, rozlicznych polemik z takimi filozofami

jak m.in.: T. Kuhn, P. Feyera-bend, R. Rorty, B. van. Fraassen, M. Dumment, H. Putnam.

Pewne kwestie w myśli A. Groblera wymagają dopracowania, uzupełnienia, np. kwestia potrzeb poznawczych. Wszakże to od nich zależna jest prawda, jak i konstrukcja układu pojęciowego. Sugerowana idea, że teorię związków między grami epistemicznymi można poszerzyć na wszelkie inne gry językowe (s. 146) podpowiada, że rozważania autora recenzowanej tu książki należy uzupełnić pewną teorią poznania w powiązaniu z pewnymi tezami metafizycznymi. Rolę tych ostatnich pełni przytaczana powyżej argumentacja transcendentalna. Funkcję teorii poznania pełni Groblera idea dynamicznej teorii prawdy i znaczenia. O tyle też, ograniczone jedynie do nauki analizy w zgodzie z sugestiami autora uzupełnić należy o inne gry językowe, w tym także pozapoznawcze.

Książka A. Groblera, *Prawda a względność* – jak zaznaczyłem na wstępie – jest próbą uporania się z pewnymi kluczowymi aporiami związanymi z filozoficznym podejściem do nauki. W mojej opinii, jest to próba udana i owocna. Godna pochwały o tyle też, że o ile współczesna arena filozoficzna zdominowana jest przez prace będące przyczynkami do czyichś poglądów, tak książka A. Groblera na opak filozoficznym modom podejmuje zagadnienia fundamentalne.